

Św. Izydor z Sewilli

O NATURZE RZECZY (rozd. IX-XXVIII)

(*De natura rerum*, CPL 1188)

WSTĘP

Tekst *De natura rerum* św. Izydora z Sewilli przypuszczalnie już od samego powstania cieszył się dużą popularnością i był wielokrotnie kopiowany. Omawiając trzy możliwe tradycje rękopisów traktatu wskazywano, że Izydor napisał pierwszą wersję (46 rozdziałów) prawdopodobnie jeszcze w roku 612. W kolejnym roku dodano rozdział *De partibus terrae*, następnie powstała trzecia, najpełniejsza redakcja tekstu, zawierająca dodatkowo rozdział *De nominibus maris et fluminum*¹. Impulsem do powstania tekstu miało być bezpośrednie zamówienie władcy Wizygotów – Sisebuta; podjęta praca stanowiła jednak również odpowiedź na narastające niepokoje. Zamieszanie spowodowane zaćmieniami Księżyca i Słońca w 611 i 612 r. mogły wywołać u biskupa chęć pouczenia wiernych i opanowania paniki wśród ludu². Okoliczności rozpoczęcia pracy nad traktatem wyjaśnia sam Izydor, zwracając się w prologu do Sisebuta. Nie wątpiąc w uczoność adresata, postanowił wyłożyć dostępną wiedzę na tematy związane z naturą wszechświata. Zaznacza przy tym, że opiera się na dawnych autorach, wśród których więcej uwagi poświęca pisarzom kościelnym³. Izydor wyraźnie przedkłada wykładnię pisarzy katolickich nad wnioski, które formułują *sapientes huius mundi*⁴. Choć na dobrą sprawę dokonuje pierwszego pojednania wykładu wiedzy o wszechświecie z symboliką zaczerpniętą z Pisma Świętego⁵, zawsze palme

¹ Por. J. Fontaine, *Introduction*, w: Isidore de Séville, *Traité de la nature, suivi de l'Épître en vers du roi Sisebut à Isidore*, Bibliothèque de l'École des hautes études hispaniques 28, éd. par J. Fontaine, Bordeaux 1960, 82. Zob. W.M. Stevens, *The Figure of the Earth in Isidore's „De natura rerum”*, „Isis” 71 (1980) fasc. 2, 272-273.

² Por. A.J.C. Finan, *A Rome Away From Rome: Isidorus Hispalensis and Roman Astronomical Traditions in Medieval Spain*, Ontario 2013, 70-72.

³ Por. Isidorus, *De natura rerum* Praefatio, ed. J. Fontaine: Isidore de Séville, *Traité de la nature, suivi de l'Épître en vers du roi Sisebut à Isidore*, Bibliothèque de l'École des hautes études hispaniques 28, Bordeaux 1960, 167: „Quae omnia, secundum quod a veteribus viris, ac maxime sicut in litteris catholicorum virorum scripta sunt, proferentes, brevi tabella notamus”.

⁴ Tego określenia sam używa kilkakrotnie, por. Isidorus, *De natura rerum* VI 2, ed. Fontaine, s. 219; XII 4, ed. Fontaine, s. 219; XIV 1, ed. Fontaine, s. 225.

⁵ Por. J. Legowicz, *Historia filozofii średniowiecznej*, Warszawa 1986, 150.

pierwszeństwa skłonny jest przyznać Ambrożemu czy Augustynowi. Również ową przedmowę skierowaną do Sisebuta kończy cytatem z Księgi Mądrości (Mdr 7, 17), na przykładzie Salomona argumentując, że znajomość praw rządzących naturą daleka jest od zabobonu.

Tytuł dzieła jako *De natura rerum* potwierdza Braulio z Saragossy – bliski uczeń i sekretarz Izydora, późniejszy redaktor *Origines*, który sporządził również wykaz dzieł swojego mistrza⁶. Inne nazwy, które odnajdujemy to: *Liber rotarum* (ze względu na kołowe diagramy obecne w utworze), *De astronomia* i *Liber astronomicus*.

Analizując źródła, z których korzysta Izydor, wyraźnie widzimy, że największym autorytetem cieszył się Ambroży⁷ (pomijając naturalnie kwestię wykorzystania Pisma Świętego). *Hexaameron* biskupa z Mediolanu jest zdecydowanie najważniejszą pomocą, a Izydor zawsze ma tę księgę pod ręką. Korzysta więc z niej i cytuje na tyle często i swobodnie, że nawet przy próbach przekładu trudno zaznaczać, czy w jakikolwiek sposób wyodrębniać cytaty. Często cały akapit może okazać się kopią, czy parafrazą Ambrożego. Praktyką Izydora jest więc niejako układanie własnych dzieł z fragmentów tekstów pisarzy kościelnych⁸. Choć nie zawsze podaje imię autora, którego cytuje, Ambrożego wspomina w swoim tekście dwanaście razy. Drugi pod względem częstotliwości cytacji jest Klemens – wymieniony z imienia cztery razy, trzy razy Izydor nawiązuje do Augustyna i raz, jak się wydaje, powołuje się na Hieronima. Wśród autorów niechrześcijańskich warto wskazać na mnogość wyimków z poetów: głównie Wergiliusza⁹ i Lukana, ale także – oczywiście – Lukrecjusza i Warrona. Biskup Sewilli często korzysta ze scholiów oraz z *De astronomia* Hyginusa, a także Solinusa i Swetoniusza. Wspomina z imienia Platona, choć zasadniczo ogół myśli greckiej traktuje razem, pisząc o „filozofach” i „uczonych tego świata”¹⁰. Dobór źródeł wyraźnie potwierdza, że Izydor korzysta wyłącznie z tekstów łacińskich, w tym często z komentarzy, podczas gdy same źródła greckie mogły być dla niego niedostępne¹¹. Możliwe jest również, że w chwili redagowania *De natura rerum* i *Origines* Izydor korzystał ze sporządzonych przez siebie wcześniej wyimków z autorów, nie mając już przed oczami samych źródeł¹².

W czterdziestu ośmiu drobnych rozdziałach autor streszcza więc dostępną wiedzę na tematy związane z czasem, organizacją kalendarza, zjawiskami astronomicznymi oraz przyrodniczymi. Poruszane zagadnienia okazują się niejednokrotnie zbieżne lub nieznacznie różnią się od treści zawartych w późniejszej wielkiej encyklopedii

⁶ Por. Braulio, *Renotatio librorum Domini Isidori*, ed. J.C. Martin, CCL, Turnhout 2006, 202.

⁷ Por. A. Schenk, *De Isidori Hispalensis de natura rerum libelli fontibus*, Jena 1909, 23.

⁸ Por. M. Starowieyski, *Obraz literatury klasycznej pogańskiej w dziełach Izydora z Sewilli* (cz. 2), „Meander” 30 (1975) 33.

⁹ Na temat autorytetu Wergiliusza u Izydora, por. tamże.

¹⁰ Por. G. Becker, *Prolegomena*, w: *Isidori Hispalensis De natura rerum liber*, rec. G. Becker, Berolini 1857, VI-VIII.

¹¹ Por. A. von Fragstein, *Isidor von Sevilla und die sogenannten Germanisscholien*, Breslau 1931. Zob. M. Starowieyski, *Obraz literatury klasycznej pogańskiej w dziełach Izydora z Sewilli* (cz. 1), „Meander” 29 (1974) 359.

¹² Por. Schenk, *De Isidori Hispalensis de natura rerum libelli fontibus*, s. 19.

Izydora, gdzie na ogół odnajdziemy poszczególne kwestię wnikliwiej omówioną. Arno Schenk nie miał wątpliwości, że *De natura rerum* pozostaje w ścisłym związku z treściami opracowywanymi na potrzeby *Origines*. Izydor przez wiele lat opracowywał już swoje wielkie dzieło i jest prawdopodobne, że pisząc do Sisebuta na temat natury korzystał z treści już opracowanych¹³.

Możliwe jest wyróżnienie trzech części traktatu: pierwszej zasadniczo dotyczącej czasu (rozdz. I-VIII), drugiej astronomicznej (IX-XXVIII) i trzeciej, opisującej zjawiska meteorologiczne (XXIX-XLVIII)¹⁴. Oczywiście, części te nie są wyraźnie wskazane przez autora, można je jednak wyodrębnić z całości dzieła. Partia środkowa, która w tym miejscu szczególnie nas interesuje, wydaje się również najbardziej istotną częścią tekstu. Właśnie te rozdziały przynoszą nam najciekawsze symbole i porównania, próby połączenia naukowej wiedzy starożytnych z wiarą Kościoła. Niemal każde opisywane zagadnienie astronomiczne ma w przedstawieniu Izydora swój chrześcijański odpowiednik. Ogół nieba symbolizuje Kościół, który rozświetla Słońce – Chrystus; gwiazdy przyrównuje autor do blasku chwały męczenników, zaćmienie Słońca to symbol śmierci Jezusa. Kościołem jest również Księżyc, który wchodzi w różne fazy – podobnie dzieje się ze wspólnotą wiernych. Czerwony, częściowo zaćmiony Księżyc to z kolei Kościół w czasach prześladowań. Nie sposób nie odnieść wrażenia, że tematyka astronomiczna jest szczególnie istotna dla Izydora¹⁵. Zrozumienie przez społeczeństwo obserwowanych na niebie zjawisk jest pożądane, należy unikać ludowych zabobonów i podjąć próbę zrozumienia Bożego planu dla ludzkości. *De natura rerum* dostarcza niezbędnej porcji wyimków ze starożytnych, w ten sposób dochodzi do pouczenia zabobonnego odbiorcy. Następnie tekst oferuje zrozumienie Bożego zamysłu w organizacji całości wszechświata.

Traktat Izydora z powodzeniem wykorzystywany był w VII w. jako swoisty podręcznik, ponieważ zawiera proste wytłumaczenie budowy wszechświata oraz obserwowanych na co dzień zjawisk przyrodniczych. Każdorazowo autor podaje krótką definicję zagadnienia, często wraz z etymologią jego nazwy. Gdy w kwestii pochodzenia światła księżycowego panują dwa odmienne przekonania, krótko streszcza obie wersje (rozdz. XVIII). Zdarza mu się poinformować czytelnika o własnym wnioskowaniu, czyni tak choćby pisząc o zdolności Słońca do oświecania i ogrzewania (rozdz. XV). Wszechświat w rozumieniu Izydora jest uporządkowany, funkcjonuje zgodnie z Bożym zamysłem. Choć to funkcjonowanie momentami nie jest dla nas jasne, to czego nie możemy zrozumieć z pewnością było z pełną świadomością zaplanowane przez Stwórcę.

Dzieło musiało, bezpośrednio po powstaniu, okazać się na tyle ważne, że doczekało się również odpowiedzi w postaci poematu astronomicznego króla Sisebuta. W kolejnym stuleciu Beda Czcigodny napisze traktat o tym samym tytule, również

¹³ Por. tamże, s. 7-9.

¹⁴ Por. A. Ledzińska, *Gramatyka wobec sztuk wyzwolonych w pismach Izydora z Sewilli. Origo et fundamentum liberalium litterarum*, Kraków 2014, 66.

¹⁵ Wskazywał na to również J. Fontaine w swoich licznych pracach na temat twórczości Izydora. Por. np. J. Fontaine, *Isidore de Seville et la classique dans l'Espagne wisigothique*, vol. 2, Paris 1959, 453.

w doborze treści wzorowany na Izydorze¹⁶. Biskup Sewilli czerpie więc z tradycji autorów klasycznych, Pisma Świętego oraz Ojców Kościoła, przygotowując u progu średniowiecza godną uwagi chrześcijańską syntezę dostępnej wiedzy. Praca ta spotkała się z uznaniem i przyjęciem, będąc ważnym źródłem dla kolejnych pokoleń.

Omawiając badania nad *De natura rerum*, należy w pierwszej kolejności określić ilość wydań krytycznych. Poza tekstem wydania Faustinusa Arevalo i jego przedrukiem w *Patrologia Latina* posiadamy jeszcze kilka wartościowych wydań i tłumaczeń tekstu. W XIX w. opracowania tekstu dokonał Gustavus Becker¹⁷, który opatrzył swoją edycję interesującym łacińskim wstępem¹⁸. Znajdziemy w nim m.in. wyczerpującą analizę źródeł, z jakich korzystał Izidor, w tym szczególnie wnikliwie potraktowaną kwestię możliwego wykorzystania dzieła *Pratum* Swetoniusza. Wydawca ten poświęca również dużo uwagi szczegółowej krytyce tekstu, praca doczekała się ponownego wydania jako reprint w roku 1967. Przed dwudziestoma laty pojawiło się również hiszpańskie wydanie tekstu wraz z tłumaczeniem, które przygotował Antonio Laborda¹⁹.

Za najbardziej wyczerpujące należy uznać wydanie Jacquesa Fontaine'a z roku 1960²⁰. *Traité de la nature* jest edycją dwujęzyczną, łacińsko-francuską, poprzedzoną kilkudziesięciostronicowym wstępem²¹. Ta książka zawiera ponadto reprodukcje ilustracji z rękopisów tekstu, dodatkowym elementem jest również zamieszczenie poematu astronomicznego króla Sisebuta, wraz z ilustracją omawiającą budowę nieba w tymże dziele. Mimo że już ponad pół wieku minęło od publikacji pracy Fontaine'a, stanowi ona do dziś zdecydowanie najbardziej atrakcyjne wydanie dla osoby zainteresowanej *De natura rerum*.

Prócz wspomnianego tłumaczenia na język francuski i hiszpański, posiadamy także pełny przekład dzieła na język włoski²². Natomiast opublikowana przed kilkoma laty praca Alicii J.C. Finan zawiera tłumaczenie angielskie części traktatu omawiającej zagadnienia astronomiczne (tj. w tym przypadku rozdziałów XII-XXVII²³). Jak dotąd nie podjęto próby tłumaczenia całości *De natura rerum* na język polski²⁴.

¹⁶ Por. A.R. Gembara, *Codicological Research on the Venerable Bede's „De Natura Rerum”*, „Fordham Undergraduate Research Journal” 4 (2014) 45. Wartą prześledzenia wydaje się kwestia porównania obu utworów *De natura rerum* i rozwiązań przyjętych przez autorów. *De natura rerum* Bedy jest tekstem bardziej lakonicznym, z drugiej strony inny jego traktat – *De temporum ratione* – zdecydowanie szerzej omawia zagadnienia komputystyczne. W ubiegłym roku opublikowano pierwsze tłumaczenia tych traktatów Bedy Czcigodnego, zob. Beda Czcigodny, *Natura wszechświata. Czas i jego rodzaje. Rachuba czasu*, Źródła i monografie 412, tłum. zbiorowe, red. T. Gacia, Lublin 2015.

¹⁷ Por. Isidorus Hispalensis, *De natura rerum liber*, rec. G. Becker, Berolini 1857 [reprint: Amsterdam 1967].

¹⁸ Por. G. Becker, *Prolegomena*, w: tamże, s. V-XXIX.

¹⁹ Por. Isidorus Hispalensis, *De natura rerum*, trad. A. Laborda, Madrid 1996.

²⁰ Por. Isidore de Séville, *Traité de la nature, suivi de l'Épître en vers du roi Sisebut à Isidore*, Bibliothèque de l'École des hautes études hispaniques 28, éd. par J. Fontaine, Bordeaux 1960, 163-327.

²¹ Por. Fontaine, *Introduction*, w: tamże, s. 1-161.

²² Por. Isidoro, *La natura delle cose*, a cura di F. Trisoglio, Roma 2001.

²³ Por. Finan, *A Rome Away From Rome*, s. 121-140.

²⁴ Pewien wyjątek stanowią fragmenty zawarte w opublikowanej niedawno pracy poświęco-

WYDANIA TEKSTU

- F. Arévalo: Romae 1797, *S. Isidori Hispalensis Opera omnia*, VII, 1-62.
 J.P. Migne: Paris 1850, PL 83, 963-1016.
 G. Becker: Berolini 1857, *Isidori Hispalensis De natura rerum liber*.
 J. Fontaine: Bordeaux 1960, *Isidore de Séville, Traité de la nature, suivi de l'Épître en vers du roi Sisebut à Isidore*, Bibliothèque de l'École des hautes études hispaniques 28, 163-327.
 G. Becker: Amsterdam 1967, *Isidori Hispalensis De natura rerum liber*.
 A. Laborda: Madrid 1996, *Isidorus Hispalensis, De natura rerum*.

PRZEKŁADY NOWOŻYTNE

Francuskie:

Isidore de Séville, *Traité de la nature, suivi de l'Épître en vers du roi Sisebut à Isidore*, Bibliothèque de l'École des hautes études hispaniques 28, trad. par J. Fontaine, Bordeaux 1960, 163-327.

Hiszpańskie:

Isidorus Hispalensis, *De natura rerum*, trad. A. Laborda, Madrid 1996.

Włoskie:

Isidoro, *La nature delle cose*, a cura di F. Trisoglio, Roma 2001.

Angielskie (fragment):

Appendix: Translation of Chapters XII to XXVII of the „De natura rerum” by Isidorus Hispalensis, trans. A.J.C. Finan, w: tenże, *A Rome Away From Rome: Isidorus Hispalensis and Roman Astronomical Traditions in Medieval Spain*, Ontario 2013, 121-140.

BIBLIOGRAFIA

G. Becker, *Prolegomena*, w: *Isidori Hispalensis De natura rerum liber*, rec. G. Becker, Berolini 1857, V-XXIX; A. Schenk, *De Isidori Hispalensis de natura rerum libelli fontibus*, Jena 1909; A. von Fragstein, *Isidor von Sevilla und die sogenannten Germanisscholien*, Breslau 1931; J. Ujda, *Kolos erudycji. W 1300 rocznicę śmierci św. Izydora z Sewilli*, „Filomata” 82 (1936) 9-13; W. Strzelecki, *Studia Isidorea*, „Eos” 4 (1939) 28-40; J. Fontaine, *Isidore de Seville et la classique dans l'Espagne wisigothique*, vol. 1-2, Paris 1959, vol. 3, Paris 1983; tenże, *Introduction*, w: *Isidore de Séville, Traité de la nature, suivi de l'Épître en vers du roi Sisebut à Isidore*, Bibliothèque de l'École des hautes études hispaniques 28, éd. par J. Fontaine, Bordeaux 1960, 1-161; E. Brehaut, *An encyclopedist of the Dark Ages, Isidore of Seville*, New York 1964;

nej zagadnieniom gramatycznym u Izydora, por. Ledzińska, *Gramatyka wobec sztuk wyzwolonych*, s. 64-69.

M. Starowieyski, *Obraz literatury klasycznej pogańskiej w dziełach Izydora z Sewilli* (cz. 1-2), „Meander” 29 (1974) 357-367; 30 (1975) 19-35; W.M. Stevens, *The Figure of the Earth in Isidore's „De natura rerum”*, „Isis” 71 (1980) fasc. 2, 268-271; M. Hermann, *Metamorfozy astronomiczne w „Etymologiach” i „De natura rerum” Izydora z Sewilli*, *AnaCra* 38/39 (2006-2007) 441-453; J. Henderson, *The Medieval World of Isidore of Seville. Truth from Words*, Cambridge 2007; T. Krynicka, *Izydor z Sewilli*, Kraków 2007; A.J.C. Finan, *A Rome Away From Rome: Isidorus Hispalensis and Roman Astronomical Traditions in Medieval Spain*, Ontario 2013; A.R. Gembara, *Codicological Research on the Venerable Bede's „De Natura Rerum”*, „Fordham Undergraduate Research Journal” 4 (2014) 44-49; A. Ledzińska, *Gramatyka wobec sztuk wyzwolonych w pismach Izydora z Sewilli. Origo et fundamentum liberalium litterarum*, Kraków 2014.

PRZEKŁAD*

IX. O wszechświecie²⁵

1. Wszechświat to ogół wszystkiego, który składa się z nieba i ziemi. O wszechświecie napisał apostoł Paweł: „Przemija bowiem postać tego świata”²⁶ (1Kor 7, 31). Na sposób mistyczny „wszechświat” słusznie oznacza także człowieka – jak bowiem jeden składa się z czterech elementów, tak i drugi z czterech ustrojów²⁷, zmieszanych i tworzących odpowiednią miarę.

2. Dlatego też dawni ludzie uznawali człowieka za zjednoczonego z budową wszechświata. Podczas gdy Grecy zwali ogół „kosmosem”, człowieka zwano „mikrokosmosem” – to jest mniejszym wszechświatem. Pismo Święte nieraz uznaje za „świat” również ogół grzeszników, o których napisano: „a świat Go nie poznał” (J 1, 10).

3. Ukształtowanie wszechświata przedstawia się następująco: jak wznosi się wszechświat ku granicy północnej, tak i opada ku południowej²⁸. Głowa jego i jakby oblicze jest więc na Wschodzie, kraniec na Północy. Są cztery

²⁵ *Mundus* – uporządkowana rzeczywistość, która składa się z nieba i ziemi. Ziemia, czyli świat w dzisiejszym jego rozumieniu, znajduje się w środku wszechświata i – jak napisze Beda (*De natura rerum* III, tłum. J. Adamiak – T. Gacia – N. Turkiewicz: Beda Czcigodny, *Natura wszechświata*, w: Beda Czcigodny, *Natura wszechświata. Czas i jego rodzaje. Rachuba czasu*, s. 51) – „wokół niej obraca się cała rzeczywistość”.

* Przekładu dokonano z łacińskiego tekstu krytycznego zawartego w wydaniu dwujęzycznym: Isidore de Seville, *Traité de la nature, suivi de l'Épître en vers du roi Sisebut à Isidore*, Bibliothèque de l'École des hautes études hispaniques 28, éd. J. Fontaine, Bordeaux 1960, 207-278.

²⁶ Fragmenty Pisma Świętego, gdy to było możliwe, podane wg Biblii Tysiąclecia. W pozostałych przypadkach zaznaczono zmiany.

²⁷ Istnienie czterech ludzkich temperamentów: cholerycznego, sangwicznego, flegmatycznego oraz melancholicznego, pojawia się już w najstarszej literaturze greckiej. Więcej uwagi poświęca im Izidor w rozdz. XI.

²⁸ Por. Vergilius, *Georgica* I 240-241.

części świata – pierwsza wschodnia, druga południowa, trzecia zachodnia, ostatnia i najdalsza północna, o których Wergiliusz tak napisał: „W tym oto miejscu z lewa i z prawa najdalsze krainy / Sine i w lodzie zastygłe”²⁹, natomiast Lukan: „Tak część świata najdalej spoczywa nękana śniegami / Zimy nieustannej”³⁰.

X. O pięciu kręgach wszechświata

1. Określając wszechświat filozofowie stwierdzają, że zawiera on pięć okręgów, które Grecy zwą *parallelous*, to jest „strefami”, na które cały świat jest podzielony. Ukazał to Wergiliusz w *Georgikach*: „Pięć więc stref obejmuje wszystkie krańce świata”³¹. Wyobraźmy to sobie w postaci naszej prawej dłoni: kciuk byłby okręgiem arktycznym³², niemożliwym do zamieszkania ze względu na chłód; drugi palec to okręg letni – umiarkowanie ciepły i podatny do zamieszkania; palec środkowy to okręg równonocny – niemożliwy do zamieszkania ze względu na upał; czwarty to okręg zimowy – możliwy do zamieszkania; najmniejszy palec stanowi okręg antarktyczny – mroźny i niedający się zaludnić.

2. Z tych stref pierwsza nazywa się północną, druga zwrotnikową, trzecia równonocną, czwarta zimową, piąta południową. O nich to napisał Warron: „Okrąg świata w pięciu strefach jest zawarty / Mrozy pustoszą zewnętrzne, środkową zbytnie upały / Lud więc zamieszkał pomiędzy środkiem i daleką zimą / Tu, gdzie nie grozi ogień słońca nazbyt silnego”³³. Podział owych stref ukazują taka ilustracja³⁴:

Pierwszy okręg arktyczny – zimny i niemożliwy do zamieszkania.

Drugi okręg letni – umiarkowanie ciepły i podatny do zamieszkania.

Środkowy okręg równonocny – upalny i niemożliwy do zamieszkania.

Czwarty okręg zimowy – umiarkowanie ciepły i możliwy do zamieszkania

Piąty okręg antarktyczny – zimny i niemożliwy do zamieszkania³⁵.

3. Okręg równonocny dlatego jest niezdatny do zamieszkania, ponieważ Słońce, biegnąc przez środek nieba, czyni w tych miejscach zbyt wielki upał

²⁹ Tamże I 235-236. Ze względu na częste trudności w dopasowaniu istniejących tłumaczeń poetyckich do wyimków zawartych w traktacie Izydora, wszelkie tłumaczenia cytatów zaproponowane zostały przez autora.

³⁰ Lucanus, *Pharsalia* IV 106.

³¹ Vergilius, *Georgica* I 233.

³² W tym miejscu odnajdujemy nazwy stref jako transkrypcje nazw greckich, kolejno: arcticos, therinos, isemerinos, xeimerinos, antarcticos. Więcej na ten temat pisze Fontaine (*Introduction*, s. 107).

³³ Tekst Warrona, który zachował się za pośrednictwem Izydora. Por. A.S. Hollis, *Fragments of Roman Poetry*, Oxford 2007, 167.

³⁴ Słowa zapowiadają jedną z obecnych w manuskryptach ilustracji, które stanowiły od samego początku integralną część traktatu. Charakterystyczne diagramy kołowe zawarte w *De natura rerum* sprawiły, że tekst nazywany był również *Liber rotarum*. Informacje zawarte na ilustracjach podawane są za wydaniem Fontaine’a.

³⁵ Tekst wpisany w ilustrację, podany za ed. Fontaine, s. 210.

– tak, że ani owoc na wyczerpanej ziemi nie może wzrosnąć, ani też ludzie z powodu gorąca nie mogą tu mieszkać. Zwrócone zaś naprzeciw siebie okręgi północny i południowy dlatego nie dają się zaludnić, ponieważ są wielce oddalone od Słońca. Marnieją one na skutek chłodu nieba i mroźnych powiewów wiatru.

4. Okręgi umiarkowane, które znajdują się albo na wschodzie między północną i letnią strefą, lub też na zachodzie między letnią i południową, są umiarkowanie ciepłe. Z jednego sąsiedniego kręgu mają bowiem chłód, z drugiego zaś ciepło. O tym napisał Wergiliusz: „Owe strefy wewnętrzne ludziom przydzieliło / Boskie postanowienie”³⁶. Najbliżej letniego okręgu żyją Etiopowie, opaleni nadmiernym słońcem.

XI. O żywiołach wszechświata

1. Są cztery żywioły wszechświata: ogień, powietrze, woda i ziemia. Ich natura jest następująca: ogień jest rzadki, przenikliwy i ruchomy; powietrze ruchome, przenikliwe i gęste; woda gęsta, delikatna i ruchoma; ziemia zaś gęsta, delikatna i nieruchoma. Mieszają się również ze sobą w następujący sposób: gęsta, delikatna i nieruchoma ziemia łączy się z gęstością i delikatnością wody. Również woda zespala się z gęstością i ruchliwością powietrza. Natomiast powietrze łączy się ściśle z przenikliwością i ruchliwością ognia. Natomiast ziemia i ogień są od siebie oddzielone, ale pozostają w związku za sprawą dwóch środkowych żywiołów – wody i powietrza. Te sprawy, by nie uległy pomieszaniu, wyraża ilustracja:

Ten schemat sporządzony został zgodnie z obrachunkiem geometrycznym.

Ogień rzadki, przenikliwy, ruchomy.

Powietrze ruchome, przenikliwe, gęste.

Ziemia gęsta, delikatna, nieruchoma.

Woda gęsta, delikatna, ruchoma³⁷.

2. Poza tym święty Ambroży, biorąc pod uwagę cechy, które pozwalają elementom mieszać się w pewien naturalny sposób, wyraził to następująco: „Ziemia jest wysuszona i zimna; woda zimna i wilgotna; powietrze ciepłe i wilgotne; ogień ciepły i suchy. Poprzez te wspólne właściwości żywioły mogą pojedynczo mieszać się ze sobą. Ziemia bowiem, skoro jest wysuszona i zimna, łączy się z wodą poprzez wspólną właściwość zimna. Podobnie woda z powietrzem przez wilgoć, bowiem powietrze jest wilgotne. W ten sposób woda niejako za pomocą dwóch ramion – to jest zimna i wilgoci, łączy się zarówno z ziemią, jak i powietrzem – za pośrednictwem zimna z ziemią, z powietrzem poprzez wilgoć.

3. Powietrze zaś, będąc pomiędzy dwoma naturalnie sprzecznymi żywiołami, to jest między wodą i ogniem, pozyskuje sobie oba te elementy, gdyż łączy się z wodą poprzez wilgoć, a z ogniem poprzez ciepło. Ogień także, ponieważ jest ciepły i suchy, ciepłem jednoczy się z powietrzem, suchością zaś

³⁶ Vergilius, *Georgica* I 237-238.

³⁷ Tekst wpisany w ilustrację, podany za ed. Fontaine, s. 212.

z ziemią. Tak oto w obiegu, jakby w jakimś chórze tanecznym, żywiły jednocześnie się w zgodnym towarzystwie. Stąd też zwane są po grecku «zasadami»³⁸, a po łacinie «elementami», bowiem jednoczą się i pozostają w zgodzie³⁹. Te wyraźną jedność ukazują poniższa ilustracja:

Wszechświat – rok – człowiek.

Suchy, ciepły ogień – lato – żółć

Zimne, wilgotne powietrze – wiosna – krew

Wilgotna, zimna woda – zima – flegma

Zimna, sucha ziemia – jesień – melancholia⁴⁰.

XII. O niebie

1. Niebo wedle ducha – to Kościół, który w mrocznych czasach swojego istnienia jaśniej zaslugami świętych niczym blaskiem gwiazd. Pod nazwą „niebios” niejednokrotnie wyobrażani są wszyscy święci i aniołowie. Za „niebiosą” uznawać winniśmy także proroków i apostołów, o których napisano: „niebiosa głoszą chwałę Boga” (Ps 19, 2), ponieważ to oni zapowiedzieli światu przyście i śmierć, a także zmartwychwstanie i chwałę Chrystusa.

2. O nazwie „nieba” tak mówi święty Ambroży w księgach, które napisał o stworzeniu świata: „Niebo określane jest greckim słowem *uranus*, po łacinie zaś nazywane jest *caelum*. Naznaczone bowiem światłem gwiazd, jest jakby cyzelowane (*caelatum*). Podobnie mówi się o srebrze, które rozbłyska odznaczonymi w nim zdobieniami”⁴¹. Pismo Ambrożego ukazuje także subtelną naturę niebios mówiąc, że „niebo utwierdził jak dym”⁴².

3. Częściami zaś nieba są: sklepienie, oś, strefy nieba, punkty skrajne, krzywizny, bieguny i hemisfery. Sklepieniem jest przestrzeń, w której zamknięte jest niebo. Stąd Ennius: „Ledwie by trwogą wypełnić samo sklepienie nieba”⁴³. Oś jest to prosta linia, która przebiega przez środek sfery niebieskiej. Strefy są stronami lub częściami nieba, jak strefa wschodnia albo południowa. Punkty skrajne to najdalsze części osi, krzywizny stanowią granicę nieba, zaś bieguny niebieskie to wierzchołki niebieskich okręgów, na których opiera się sfera: z nich to jeden, widziany na północy nazywa się *Boreus*, drugi zaś po przeciwnej stronie Ziemi – *Austronotus*. Hemisfery niebieskie są dwie, z czego jedna jest nad ziemią, druga u dołu.

³⁸ W rękopisach pojawia się w tym miejscu wiele wariantów słów greckich, zapisanych alfabetem łacińskim. Fontaine podaje „cena” (*koina*). Becker (*Isidori Hispalensis De natura rerum liber*, s. 25) decyduje się na *stoicheia* (por. Ambrosius, *Hexaameron* III 4, 18). Więcej na ten temat: por. J. Fontaine, *Notes Critiques*, w: Isidore de Séville, *Traité de la nature*, s. 346.

³⁹ Ambrosius, *Hexaameron* III 4, 18.

⁴⁰ Tekst wpisany w popularny schemat „mundus – annus – homo”, podany za ed. Fontaine, s. 216-217: każdemu z czterech żywiołów odpowiada w nim pora roku i jeden z temperamentów człowieka.

⁴¹ Ambrosius, *Hexaameron* II 4, 15.

⁴² Tamże I 6, 21. Por. Iz 51, 6.

⁴³ Ennius, *Annales* 558.

4. Uczeni uważają, że niebo w ciągu dnia i nocy raz jeden dokonuje obrotu ze Wschodu na Zachód. Twierdzą, że jest ono koliste, wiruje i płonie. Sfera nieba umieszczona jest nad wodami, aby wirując jej pożar mógł być łagodzony. Potwierdza się także, że sfera nie posiada początku ani końca, wobec jej kolistości nie da się bowiem łatwo ująć, gdzie się zaczyna i gdzie kończy. Tak samo bowiem z każdej strony jest złożona, do wszystkiego podobnie zwrócona i od środka Ziemi oddalona z taką samą odległością. W tej jednakowości sfera niebieska na tyle jest stała, że w żadnym miejscu nie może ulec odchyleniu i utrzymuje się bez jakiegokolwiek podpory.

5. Platon, często rozważając kwestię sferyczności czy kolistości nieba, uznaje ją rozsądnie za dzieło Twórcy świata⁴⁴. Przede wszystkim dlatego, że tworzy ją jedna linia⁴⁵; po drugie dlatego, że nie ma początku ani końca; po trzecie dlatego, że powstaje z jednego punktu; następnie, ponieważ samo z siebie wykonuje ruch; nie można w nim wskazać kątów; zawiera w sobie wszelkie inne figury gwiazd. Ma także ruch bezbłędny, jako że pozostałe sześć ruchów jest błędnych: do przodu i do tyłu, na lewo i na prawo, do góry i w dół⁴⁶. W końcu dlatego, że owa linia z konieczności nie może wykroczyć poza okrąg.

6. Jak powiedzieliśmy, są dwa bieguny, w ramach których niebo się obraca – *Boreus*, którego my nazywamy *Akwilonem* – tu są *Niedźwiedzice*, czyli *Wielki i Mały Wóz*, które zawsze widzimy – oraz *Notus*, nazywany *Australis*, który jest do tamtego przeciwstawny. Ten to „kryje się pod ziemią”, jak powiada Cyцерon⁴⁷, przez Greków nazywany jest *aphanes* – ukrytym. Twierdzi się, że biegun porusza się z tak wielkim pośpiechem, że gdyby ciała niebieskie nie biegły w ruchu przeciwnym do niego, spowodowałyby rozpad świata. Tak oto zgubne obroty łagodzone są przez bieg gwiazd. Dlatego też Lukan napisał: „Gwiazdy to, które jedynie panują nad biegiem Olimpu / przeciwnym kursem i mocą dzielnie stawiają mu czoła”⁴⁸.

XIII. O siedmiu planetach nieba i ich obrotach

1. Święty Ambroży w dziele *Hexaemeron* w ten sposób napisał: „Czytamy u Dawida: «chwalcie Go, nieba najwyższe» (Ps 148, 4). Sporną jest kwestią, czy jest jedno czy liczne nieba – podczas gdy niektórzy utrzymują, że jest wiele niebios, inni temu przeczą. Filozofowie wyróżnili siedem niebios

⁴⁴ Por. Plato, *Timaeus* 33b-34b, gdzie autor omawia fakt uformowania świata w kształt kuli i koła, uznając ten kształt za „najdoskonalszy ze wszystkich, najzupełniej wszędzie do siebie podobny” (tamże, tłum. W. Witwicki: Platon, *Timaios*, w: Platon, *Timaios. Kritias*, Kęty 1999, 30).

⁴⁵ W tym miejscu zaobserwować można znaczne rozbieżności między rękopisami. Zdecydowano się na tłumaczenie lekcji z wydania Beckera (Isidori Hispalensis *De natura rerum liber*, s. 27).

⁴⁶ Platon (*Timaeus* 34a) wyróżnia siedem ruchów. Wśród nich ruch kołowy, jednostajny w tym samym miejscu, jako jedyny pozbawiony jest możliwych błędów. Temat ten rozwinął Arystoteles w traktacie *O niebie*.

⁴⁷ Prawdopodobnie nawiązanie do poematu *Aratea* Cyцерona.

⁴⁸ Lucanus, *Pharsalia* X 199-200.

wszechświata – to jest planet – których kule poruszają się harmonijnie. Utrzymują, że wszystko do tych okręgów jest przyłączone, że same ze sobą są połączone i przymuszone do ruchu odwrotnego od reszty ciał⁴⁹. Skoro w księgach kościelnych czytamy o „niebach najwyższych”, sam Paweł także utrzymywał, że został porwany aż do trzeciego nieba (por. 2Kor 12, 2). Jednak w rozważaniu kwestii tej liczby ułomna ludzka myśl nic nie jest w stanie osiągnąć.

2. Stworzył zaś Bóg nieba nie bezkształtne czy rozproszone, lecz umyślnie jakoby w swoim szyku ustawione. Niebo wyższego kręgu utworzył bowiem oddzielone granicą i rozmieszczone w równych odstępach; w nim zawarł przymioty istot duchowych. Naturę tego nieba Bóg Stwórca Świata złagodził wodami, by płomiennosc wyższych ogni nie rozpałała niższych elementów. Dlatego stworzył krąg niższego nieba nie z jednorodnym ruchem, lecz zróżnicowanym i ze względu na fakt podtrzymywania znajdujących się wyżej wód nazwał to firmamentem.

XIV. O wodach, które są ponad niebami

1. Oto słowa Ambrożego: „Uczeni tego świata mówią, że nie może być wód ponad niebami. Twierdzą, że niebo jest ogniste i natura wody nie jest z nim zgodna. Dodają także, że okrąg nieba jest kolisty, obraca się i płonie, a w tym obracaniu nie mogą utrzymać się wody. Gdy okrąg kieruje się z góry na dół wody z konieczności muszą odpływać i spływać w dół. Nie mogą one trwać – mówią oni także – ponieważ oś nieba, kręcąc się swym szybkim ruchem, nieustannie będzie je wylewać⁵⁰.”

2. W końcu jednak nawet oni przestają błdzić i przyznają, że Ten, który wszystko potrafił stworzyć z niczego, potrafił również utwierdzić w niebie ową wodę na sposób lodu. Ponieważ kula nieba, jak sami mówią, obraca się wśród jaśniejących gwiazd, czyż Opatrzność nie musiała tego przewidzieć i sprawić, by w tym kręgu nieba była woda łagodząca pożar płonącej osi?⁵¹

XV. O naturze Słońca

1. Tak pisze Ambroży w dziele *Hexaemeron*: „Filozofowie przeczą, jakoby Słońce było z natury ogniste. Jest bowiem białe, nie zaś czerwone czy złociste niczym ogień, stąd też z natury nie jest ogniste. Jeśli zaś jest w jakiś sposób ciepłe, to dzieje się to za sprawą jego bardzo szybkich obrotów. Sądzą, że należy tak mówić dlatego, żeby się nie wydawało, że pochłania jakąś wilgoć. Nie ma ono naturalnego ciepła, które zmniejsza wilgoć, a często ją usuwa. Nic jednak

⁴⁹ Por. Ambrosius, *Hexaemeron* II 2. Izydor cytuje Ambrożego swobodnie, niejednokrotnie parafrazując i zmieniając strukturę wypowiedzi. Ambroży streszcza tu poglądy pitagorejczyków.

⁵⁰ Por. Ambrosius, *Hexaemeron* II 3, 9.

⁵¹ Por. tamże II 3, 12.

nie osiągają proponując takie twierdzenia. Nie ma to bowiem znaczenia, czy coś ma ciepłość z natury, czy z gwałtowności, czy też przyczyna jest inna⁵².

2. My zaś wierzymy, że tak jak ma Słońce zdolność oświecania, tak i ogrzewania. Istotnie jest ogniste – ogień zaś i oświeca, i rozgrzewa. Niektórzy sądzą, że żar Słońca karmiony jest przez wodę i z przeciwnego elementu pobiera zdolność oświecania i ogrzewania. Dlatego często widzimy Słońce wilgotne i dające rosę, co stanowi dowód na to, że przyjmuje ono element wody dla swojego łagodnego ciepła.

3. Te sprawy odnoszą się do natury Słońca. Zaś w duchowym rozumieniu Słońce to Chrystus, tak jak napisano u Malachiasza: „Dla Was, którzy uwierzyliście, wszędzie Słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach” (Ml 3, 20⁵³). Słusznie więc Chrystus uznawany jest za Słońce – pojawiwszy się na ziemi, zgodnie z naturą ciała wpierw umarł, jednak następnie wedle ducha na powrót powstał⁵⁴. Słońce oświetla i ogrzewa, w mrocznym czasie dodaje sił, jednak tracących w gorączce rozum podobnym płomieniem rozpała. Tak też Chrystus duchem wiary oświeci wierzących, niewierzących zaś spali płomieniem swego wiecznego ognia.

XVI. O wielkości Słońca i Księżyca

1. W tym samym dziele uczony pisze także: „Promienie Słońca od nikogo nie są mniej czy bardziej oddalone. Podobnie kula Księżyca dla wszystkich jest równa. Takie samo jest Słońce zarówno dla Hindusów i Brytów, gdy pojawia się w momencie wschodu. Widziane w chwili zachodu wcale nie wydaje się mniejsze ludziom ze Wschodu, podobnie gdy wschodzi wcale nie wydaje się mniejsze mieszkańcom Zachodu. „Jak jest odległy wchód od zachodu” (Ps 103, 12) – napisano, określając jak sobie nawzajem są dalekie. Lecz Słońce jest od nich oddalone tak samo i dla nikogo nie jest bliżej czy dalej.

2. Nikogo nie dziwi, że glob Słońca wschodząc zdaje się mieć średnicę jednego łokcia. Należy jednak rozważyć, jak wielki jest dystans między Słońcem i Ziemią. Niedomaganie i jakby choroba naszego postrzegania ledwie może temu sprostać⁵⁵. Uczeni stwierdzają natomiast, że słońce jest większe od jakiegokolwiek części Ziemi.

3. Mówi się, że Księżyc jest mniejszy od Słońca, wszystko bowiem, co jest bliżej nas, wydaje się większe – na skutek oddalenia widzenie słabnie. Księżyc widzimy więc jako bliższy nam, a mimo to nie wydaje się większy w naszym postrzeganiu od Słońca. Skoro więc wiemy, że Słońce jest dużo

⁵² Por. tamże II 3, 14.

⁵³ Por. Iz 9, 1. W Biblii Tysiąclecia: „A dla Was, czczących moje imię, wszędzie słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach”.

⁵⁴ Izydor świadomie używa w tym miejscu czasowników określających wschodzenie i zachodzenie słońca.

⁵⁵ Ambrosius, *Hexaemeron* IV 6, 25.

dalej od Księżyca, a mimo to wydaje się większe, gdyby miało zbliżyć się do nas, okazałoby się znacznie większym.

XVII. O biegu Słońca

1. Starożytni pisarze Aratus i Higinus twierdzą, że Słońce samo się porusza, nie obraca się zaś wraz z całym wszechświatem pozostając w jednym miejscu. Gdyby bowiem utkwione pozostawało w miejscu, koniecznie musiałyby wschodzić i zachodzić w tym samym rejonie, gdzie dnia poprzedniego, podobnie jak to czynią pozostałe konstelacje gwiazd. Gdyby tak było, wszystkie dni i noce także byłyby równe i jak długi jest dzień dzisiejszy, taki byłby każdy następny.

2. Podobnie noc miałyby zawsze tę samą długość. Lecz skoro obserwujemy dni nierówne i Słońce zachodzące jutro w innym miejscu niż wczoraj, tak więc – skoro wschodzi ono i zachodzi w różnych miejscach – filozofowie uważają, że porusza się ono samodzielnie, nie obraca się zaś wraz z całością wszechświata. Po tym jak zanurza swoją płonąca tarczę w oceanie, nocą zatacza krąg, nieznanymi nam drogami powraca do miejsca, z którego weszło i ponownie prędko z niego wychodzi. Istotnie, po krętej i załamanej linii biegnąc ku Wschodowi przechodzi z Południa na Północ. W porze zimowej biegnie bowiem przez regiony południowe, w lecie zaś jest blisko krajów północnych. Gdy biegnie na południu jest bliższe ziemi, gdy bliżej północy – unosi się wyżej⁵⁶.

3. Bóg dlatego wyznaczył różne miejsca i pory dla biegu Słońca, by stale biegnąc w tych samych okolicach, nie niszczyło ich swoim gorącem. „Przyjmując te różne drogi” – mówi Klemens – „ciepło powietrza jest odpowiednio wydzielane i zachowany zostaje porządek zmian pór roku. Słońce, wędrując wyżej, przynosi wprawdzie wiosnę; docierając następnie na szczyt nieba, rozpala letnie upały. Gdy schodzi, sprowadza na powrót jesień; dochodząc do najniższych miejsc, sprowadza chłód zimy z lodowych sfer nieba.

4. Ze Słońca biorą się godziny; z niego – gdy wschodzi – bierze się dzień; a także noc się pojawia, gdy ono zachodzi. Dzięki niemu liczymy miesiące i lata, a także zmiany pór roku. Słońce jest dobrym sługą, odpowiednio zarządzającym porami roku, gdy wedle Bożej woli należy napominać ludzkość, Słońce staje się niezdolne, gwałtownym żarem pali świat, powietrze wzburza się, plaga i kara spadają na ludzi i ziemię, mór na zwierzęta, cały rok zaraza uderza na śmiertelnych⁵⁷.

5. Skoro wschodzące Słońce zmierza przez Południe, a następnie niewidzialną drogą wraca na swoje miejsce, widać, że ten świat uformowano na

⁵⁶ Izydor wyjaśnia w tym miejscu fenomen pór roku. Z perspektywy heliocentrycznej oczywiście jest natomiast, że różnice w obserwowanej wędrówce Słońca po niebie związane są z nachyleniem osi Ziemi i obrotem wokół Słońca.

⁵⁷ W tych dwóch akapitach Izydor swobodnie korzysta z przypisywanych Klemensowi *Recognitiones*, które znał w łacińskim tłumaczeniu Rufina z Akwilei. Por. Rufinus, *Clementina* 8, 45-46.

kształt Kościoła. Jego część, na której swoją drogę przebył Pan Jezus Chrystus – wieczne Słońce, zwie się również „Południem”⁵⁸. Dla Północy, to jest przeciwnego krańca, nie ukazał się. A gdy przyjdzie, żeby sądzić ludzkość, powiedzą: „nie oświeciło nas światło sprawiedliwości i słońce dla nas nie wzeszło” (Mdr 5, 6). „Dla bogobojnych wschodzi słońce sprawiedliwości i uzdrowienie w jego skrzydłach” (Ml 3, 20), jak zostało napisane. Dla nikczemnych w południe panuje noc, jak czytamy: „oczekiwali światła, a oto ciemność, jasnych promieni, a kroczą w mrokach” (Iz 59, 9).

XVIII. O świetle Księżyca

1. Święty Augustyn w objaśnieniu psalmu dziesiątego powiada: „Należy rozważyć, skąd Księżyc ma swoje światło. Panują bowiem dwa przekonania, lecz które z nich jest prawdziwe, wątpliwe jest, czy ktokolwiek zdoła to poznać”⁵⁹. Jedni mówią bowiem, że Księżyc ma własne światło, że jego kula ma jedną część świetlistą, drugą zaś ciemną. Gdy się porusza po swoim okręgu, część świecąca po trochu odwraca do Ziemi, tak że możemy go widzieć. W ten sposób wpraw jest w nowiu i świeci jakby rogatym blaskiem.

2. Tak samo gdy piłkę, w połowie jasną i w połowie ciemną, oglądać będziesz mając wpraw przed oczami jej ciemną część – żadnej jasności nie ujrzysz. Gdy następnie jej jasną część zaczniesz obracać ku oczom, wpraw jakby sierp ujrzysz, potem powoli rosnać będzie, aż cała jasna część ukaże się oczom i już nic ciemnego z tamtej połowy nie pozostanie. Jeśli dalej powoli będziesz obracał piłkę, ciemność zacznie się pojawiać, a blask zanikać. W końcu znowu powróci do kształtu rogu i wreszcie cała jasna część zniknie sprzed oczu, a widoczna będzie jedynie ciemna strona. Mówi się więc, że tak właśnie się dzieje – do piętnastego dnia światło Księżyca zdaje się rosnać, a następnie do trzydziestego powraca do kształtu sierpa, aż w końcu wcale jego światła nie widzimy.

3. Przeciwnie inni mówią, że Księżyc nie ma własnego światła, ale przyjmuje je od Słońca. Słońce jest bowiem wyżej od niego. Z tego wynika, że Księżyc, będąc niżej, w części wyższej jarzy się, część niższa, zwrócona do Ziemi, jest zaciemniona. Skoro zaś zaczyna oddalać się od Słońca, zaczyna być również oświetlany w części, która zwrócona jest do Ziemi, poczynając od kształtu rogów. Stopniowo, podczas gdy Słońce jest coraz dalej, oświetla się cała dolna część Księżyca, aż do piętnastego dnia miesiąca księżycowego. Od połowy miesiąca, gdy zaczyna drugą połowę zbliżać się do Słońca, im bardziej jego wyższa część jest oświetlana, tym mniej promieni słonecznych może przyjmować druga część, zwrócona ku Ziemi – stąd też wydaje się zmniejszać.

⁵⁸ Cały akapit zaczerpnięty jest z dzieła Tykoniusza *De septem regulis*. Twórczość tego donatysty była wykorzystywana w średniowieczu ze względu na docenienie jej przez św. Augustyna. Tykoniusz uznaje, że świat dzieli się na dwie części należące do Boga i szatana. Podobnie podzielony jest Kościół, ślady tych twierdzeń znajdujemy w *Państwie Bożym* Augustyna. Por. Tyconius, *De septem regulis* VII.

⁵⁹ Augustinus, *Enarrationes in Ps.* 10, 3.

4. Oczywiście jest i łatwe do zrozumienia dla każdej uważnej osoby, że Księżyc nie rośnie na naszych oczach inaczej, niż oddalając się od Słońca. Nie zmniejsza się także z innego powodu, niż przybliżając się do niego drugą stroną. Od Słońca więc przyjmuje światło i kiedy jest pod nim – zdaje się mały, kiedy zaś się od niego oddala – staje się coraz pełniejszy. Gdyby używał własnego blasku, koniecznie zawsze musiałyby być tej samej wielkości, nie stawał się mały dnia trzydziestego. Gdyby błyszczał własnym światłem, nie dochodziłoby również do jego zaćmienia.

5. Kolejna kwestia odnosi się do rozumienia mistycznego – Księżyc ma w pewien sposób postać tego świata. Podobnie jak Księżyc po comiesięcznej pełni gaśnie, tak i świat, biegnąc ku wypełnieniu czasu, upada w codziennych błędach. Naturalnie Księżyc, w zmienności swojej natury, w przeciwnych ruchach znika by wzrosnąć, wzrasta by następnie zniknąć. Oto w tych kolejnych przemianach przedstawia zmienność błyszczących ciał niebieskich. Pokazuje ludziom, że od narodzenia dążą do śmierci i od śmierci do zwycięstwa⁶⁰. Gdy się starzeje – postępuje ku śmierci ciała, gdy wzrasta – wskazuje na nieśmiertelność duszy.

6. Niejednokrotnie Księżyc uznajemy też za obraz Kościoła, bo tak jak jest oświetlany przez Słońce, tak i Kościół oświetla Chrystus. Jak Księżyc powstaje i zanika, tak i Kościół ma okresy upadku i wzrostu. Kościół wiele razy powstał już z upadku i tym zasłużył na swój wzrost, podczas gdy w prześladowaniach zmniejszał się i wieńczony był chwałą męczeństwa swoich wyznawców. Tak jak Księżyc obfituje w rosę i w wodne zasoby, tak samo Kościół mocny jest w chrzcie i przepowiadaniu.

Tak samo, skoro podczas ukazywania się Księżycyca wszelki owoc wzrasta, a w jego zanikaniu maleje – nie inaczej rozumiemy Kościół, w którego wzroście my także z nim wzrastamy. Gdy zaś Kościół cierpi prześladowanie i zmniejsza się – my także wraz z nim cierpimy i malejemy.

7. Podobnie jak Księżyc ma siedem faz, tak i Kościół posiada tyle samo łask za zasługi.

Pierwszą swą postać Księżyc ma taką:

Drugą, sierpowatą, taką:

Trzecią, połowiczną, taką:

Czwartą postać ma pełną:

Piątą ponownie połowiczną, taką:

Szóstą, znowu sierpowatą, taką:

Siódmą, dwurożną, następującą⁶¹:

Dar charyzmatów także zawiera taką samą ich liczbę, a spływają one na Kościół za sprawą Ducha Świętego. Siódmego i dwudziestego drugiego dnia

⁶⁰ Zręcznie wykorzystanie podobieństwa form słów *vivere* i *vincere*: „homines ex ortu morituros et ex morte victuros”.

⁶¹ W tych miejscach w manuskryptach znajdujemy ilustracje kolejnych faz księżycyca (J. Fontaine w swym wydaniu pomija ilustracje, jednak w miejscach, w którym powinny się znajdować, pozostawia puste przestrzenie).

Księżyc ma postać połówki, znajduje się w połowie swojego okręgu. W pozostałe dni proporcjonalnie rośnie i maleje.

XIX. O biegu Księżyca

1. Hyginus twierdzi, że „Księżyc, wschodząc i zachodząc w różnych miejscach, z pewnością się przemieszcza, nie pozostaje w miejscu. Można to zrozumieć łatwiej, niż w przypadku Słońca. Skoro bowiem od Słońca przyjmuje światło i wydaje się nam świecić, nie ma wątpliwości, że raczej się porusza niż trwa w miejscu”⁶². Sąsiadujący z Ziemią Księżyc krąży po mniejszym okręgu i przebywa w trzydzieści dni drogę, którą Słońce pokonuje w trzysta sześćdziesiąt pięć dni. Stąd właśnie starożytni ustalali miesiące wedle Księżyca, lata wedle Słońca.

2. Tak oto, kiedy Księżyc dokona swojego trzydziestodniowego obiegu dwanaście razy, kończy się rok dla Hebrajczyków – po dodaniu kilku dni – i Rzymian – po dodaniu jednego dnia w roku przestępnym co cztery lata. Za sprawą powiększania się i zmniejszania Księżyca – dziwnej sztuki Opatrzności – wszelkie stworzenie żywi się i wzrasta. Gdy Księżyc znika, współodczuwają to wszelkie elementy, podczas jego powrotu to, co było puste napelnia się – jak w przypadku zwierzątek morskich. Mówi się też, że jeże morskie i ostrygi można znaleźć pełniejsze, gdy Księżyc powraca.

XX. O zaćmieniu Słońca

1. Uczni twierdzą, że Słońce biegnie w dalszej odległości, Księżyc zaś bliższy jest Ziemi. Gdy więc schodzi się ze Słońcem w jednym szyku lub linii, staje naprzeciw niego i zaciemnia cały okrąg. Wtedy bowiem Księżyc jest w tej samej części nieba, po której biegnie Słońce i dlatego zbliża się do niego i zdaje się zasłaniać jego światło przed naszymi oczami. Podobnie gdy ktoś przysłoni oczy wyciągniętą dłonią, im mocniej przyciska – tym mniej zobaczy, gdy zaś dalej ją odsunie, więcej będzie mógł ujrzeć.

2. Z tego powodu, gdy Księżyc dobiegnie do miejsca albo linii Słońca, wydaje się nam bliższy, zasłania promienie przed naszymi oczami i światło nie może padać. Gdy Księżyc oddali się z tego miejsca, wtedy Słońce wypuszcza światło i wysyła je do naszych oczu. Tak jak Słońce przysyłane jest przez Księżyc, podobnie Księżyc przez Ziemię. I gdy światło Słońca lub Księżyca nie dociera do Ziemi – wtedy mówimy o zaćmieniu. Inni jeszcze twierdzą, że Słońce staje się ułomne wówczas, gdy otwór w powietrzu, przez który Słońce wlewa promienie, jest ściągnięty lub przykryty za sprawą innego podmuchu⁶³. Tyle na ten temat mówią fizycy i mędrcy tego świata.

3. Nasi uczeni Kościoła twierdzili, że w sposób mistyczny tajemnica zaćmienia Słońca wypełniła się w Chrystusie. Było to wówczas, gdy zachwiał

⁶² Hyginus, *De astronomia* 4, 14.

⁶³ Por. Pseudo-Plutarchus, *Placita Philosophorum* II 20; II 24.

się odwieczny porządek i upadł szyk elementów. Wtedy z powodu bezbożnego sprzysiężenia i ciemności błędu, które ogarnęły lud żydowski, owo prawdziwe Słońce na krótko poddało się śmierci i złożone z krzyża oblekło się mrokiem w grobie. Wreszcie dnia trzeciego, wspaniale jak nigdy dotąd, Chrystus ukazał całemu światu potęgę swojej światłości! Niczym Słońce rozbłyskające w chwale rozświetlił mroki ciemnych czasów.

XXI. O zaćmieniu Księżyca

1. Księżyc nie jest zaćmiewany, ale okrywa się cieniem; nie odczuwa zniknięcia swej postaci lecz doświadcza zmniejszenia światła z powodu Ziemi, która go przysłania. Dlatego też filozofowie podtrzymują stanowisko, że Księżyc nie ma własnego światła, a jest jedynie oświetlany przez Słońce. W taki sposób oddalony jest od Słońca, że gdyby prostą linię przeprowadzić przez środek Ziemi, sięgnęłaby Słońca pod nią i nad nią Księżyc. Cienie rozpościerają się na okrąg Księżyca, dlatego zdarza się czasami, że promienie Słońca, gdy ogrom Ziemi, czy też jej cień, staje naprzeciw, do Księżyca nie docierają.

2. Dzieje się to mniej więcej od dnia piętnastego i trwa dopóki środek Księżyca nie oddali się od cienia Ziemi i nie ujrzy Słońca czy też przez Słońce nie zostanie ujrzany. Wiadomo więc, że Księżyc przyjmuje światło z promieni słonecznych, gdy zaś przez zasłaniającą Ziemię nie jest zwrócony do Słońca – traci światło. Z kolei stoicy twierdzą, że cała Ziemia otoczona jest górami, które przez swój cień nieraz wzbraniają, by Księżyc był widoczny. Dlatego Lukan pisze: „Księżyc już krąg osiąga bratniego słońca i wówczas / blednie niejako ziemskim mrokiem uderzony”⁶⁴.

3. W zaćmieniu Księżyca obrazowo ukazane zostały prześladowania Kościoła. Wówczas Księżyc zdaje się pokazywać jakby krwawiące oblicze. Podobnie jest z Kościołem wśród śmierci męczenników i rozlewu krwi – dzieje się to, by odpędzić od chrześcijaństwa ludzi słabych. Lecz jak po zaćmieniu powraca Księżyc w wyraźnym rozbłysku – tak, że wydaje się, iż żadnej szkody nie doznał, podobnie i Kościół, po tym jak przelał krew męczenników dla Chrystusa, rozbłyska jeszcze większym blaskiem wiary. Ozdobiony znakomitszym światłem, szerzej rozlewa się po całym świecie.

XXII. O biegu gwiazd

1. Gwiazdy obracają się wraz ze wszechświatem, nie błędzą zaś po wszechświecie trwającym nieruchomo. Wyjątek stanowią te, które zwie się „planetami” – to znaczy „błądzącymi”. Poruszają się one w różnych kierunkach. Pozostałe, zwane *aplanes*, utkwione w jednym miejscu obracają się wraz ze wszechświatem. Planety, to jest „gwiazdy błądzące”, tak są nazywane, ponieważ biegną po wszechświecie ruchem różnorodnym.

⁶⁴ Lucanus, *Pharsalia* I 538-539.

2. Poruszają się również gwiazdy w różnych częściach wszechświata, jedne bowiem biegną wyżej, inne niżej. Dlatego te, które są bliżej Ziemi, wydają się większe niż te, które biegną pod niebem – odległość osłabia widzenie. Z powodu tej dużej różnicy odległości między nimi dzieje się tak, że jedne szybciej, drugie z większym trudem powracają do początku swego biegu.

3. Jedne gwiazdy zdają się szybciej ukazywać i później zachodzić; inne, wschodząc wolniej od pozostałych, szybciej biegną ku Zachodowi. Są też takie, które razem wschodzą, lecz nie zachodzą równocześnie. Wszystkie powracają jednak do swego właściwego biegu we właściwym czasie. Gwiazdy związane promieniami słonecznymi, zdają się cofać lub pozostawać w miejscu, dlatego też poeta pisze: „Słońce słusznie wyznacza pory dla czasu wszelkiego / Noc promieniami swoimi zamieni z dniem, jeśli zechce / Także powstrzyma gwiazdy od błędzeń i w miejscu utrzyma”⁶⁵.

XXIII. O położeniu siedmiu gwiazd błędzących

1. W biegu siedmiu niebieskich kręgów jako pierwszy został umieszczony Księżyc w kręgu wewnętrznym. Jest najbliżej Ziemi, by nocą z łatwością dostarczać nam światło. W drugim kręgu ulokowana jest gwiazda Merkurego, pędem swoim równa Słońcu lecz, jak twierdzą filozofowie, przeciwna w sile. W trzecim kręgu znajduje się Jutrzenka (*Lucifer*), jak ludzie zwą Wenus dlatego, że spośród pięciu gwiazd ma więcej światła. Podobnie jak Słońce i Księżyc – co powiedzieliśmy wcześniej – tak i ta gwiazda rzuca cień.

2. Na czwartym okręgu umieszczony jest bieg Słońca. Jako że Słońce jest najjaśniejsze – by przewodziło światłością zarówno temu co wyżej, jak i temu, co niżej – znajduje się w środku. Tak więc Boskim zrządzeniem Słońce zostało w ten sposób umieszczone – to, co najwspanialsze winno być zawsze pośrodku. Dalej na piątym okręgu umieszczona jest Gwiazda Wieczorna, którą inni zwą Marsem⁶⁶. Na szóstym jest Faeton, zwany także Jowiszem. W najwyższym niebie, to jest na samym szczycie wszechświata, umieszczona jest gwiazda Saturna. Jako że osiąga ona sam wierzchołek nieba, jest wyżej niż każda inna gwiazda. Z natury Saturn jest zimny, co potwierdza Wergiliusz: „Tam gdzie gości na niebie mroźna gwiazda Saturna”⁶⁷.

3. Tak więc te zwane są „gwiazdami błędzącymi”, po grecku zaś „planetami”, nie dlatego, że same błędzą, lecz ponieważ nas do błędu przywodzą. Wszystkim wiadome jest, jak wschodzą i zachodzą Słońce i Księżyc, poruszają się one po wytyczonym kursie. W przypadku planet – jak powiedziano – zdarza się, że się cofają lub poruszają nietypowo. To znaczy, że niekiedy coś dodają lub rezygnują z czegoś w swoim typowym ruchu. Wówczas mówimy

⁶⁵ Lucanus, *Pharsalia* X 201-204.

⁶⁶ Później zarówno określenia „Jutrzenka”, „Gwiazda Polarna” oraz „Gwiazda Wieczorna” odnoszono do Wenus.

⁶⁷ Vergilius, *Georgica* I 336.

o „retrogradacji”, a gdy gwiazdy pozostają bez ruchu mówi się, że „pozostają na stanowisku”.

4. Lata każdej z gwiazd są przypisane do poszczególnych sfer⁶⁸. Po wypełnieniu czasu przychodzą one z powrotem do tych samych znaków i miejsc. Utrzymuje się, że Księżyc obiega swoje koło w osiem lat, Merkury w dwadzieścia, Jutrzenka w dziewięć lat, Słońce w dziewiętnaście, Gwiazda Wieczorna w piętnaście, Faeton w dwanaście lat, Saturn – trzydzieści. Owe okręgi i ułożenie gwiazd odpowiednio ukazuje ilustracja:

Saturn podobno przebiega krąg swój w latach trzydziestu.

Faeton biegnie po kręgu swoim lat dwanaście.

Mars przebiega krąg swój w lat piętnaście.

Słońce ponoć dopełnia kręgu swego w lat dziewiętnaście.

Jutrzenka dopełnia kręgu w lat dziewięć.

Merkury biegnie po swoim okręgu przez lat dwadzieścia.

Księżyc dopełnia okręgu w lat osiem.

Ziemia⁶⁹.

XXIV. O świetle gwiazd

1. Mówi się, że gwiazdy nie mają własnego światła, lecz są oświetlane przez Słońce; a także, że nie znikają nigdy z nieba, lecz ukrywają się gdy Słońce się pojawia. Nie giną, lecz przyćmiewane są przez wschodzące Słońce. Gdy Słońce wysyła w pierw znaki swego nadejścia, wszelki ogień gwiazd znika w blasku jego światłości, aby błysk gwiazd wcale nie był widoczny w ogniu Słońca. Dlatego też Słońce zwie się „sol”, ponieważ samo jedynie (*solus*) widoczne jest na niebie, przyćmiewając wszelkie gwiazdy. Nie jest to niczym dziwnym, gdy bowiem Księżyc świeci w pełni przez całą noc, także nie widać na niebie wielu gwiazd. Zaćmienie Słońca także dowodzi, że gwiazdy są na niebie przez cały dzień. Gdy bowiem Słońce jest przysłonięte przez Księżyc, wyraźniej na niebie można ujrzeć gwiazdy.

2. Na sposób mistyczny za gwiazdy uznajemy świętych mężów, o których napisano: „On liczbę gwiazd oznacza” (Ps 147, 4). Tak jak gwiazdy oświetlane są przez blask Słońca, święci rozbłyskują za sprawą Chrystusa w chwale królestwa niebieskiego. Podobnie jak przez blask i moc Słońca gwiazdy są przyćmiewane, splendor świętych w porównaniu z chwałą Chrystusa też jest w pewnym stopniu w zaniku. I jak gwiazdy między sobą różnią się w jasności, tak i podział ze względu na zasługi istnieje wśród Sprawiedliwych.

⁶⁸ Już to zdanie zdaje się odnosić bezpośrednio do ilustracji w rękopisie, ukazującej kolejne sfery nieba i ruchy planet. W ten sposób cały paragraf stanowi swoisty komentarz do ilustracji, poprzedzając tekst wpisany w sam obraz; zob. kolejny przypis.

⁶⁹ Tekst wpisany w ilustrację, podany za ed. Fontaine, s. 260. Na orbitach poszczególnych planet znajdują się informacje na temat czasu okrążania ziemi, w samym środku ilustracji zaznaczona została „Terra”.

XXV. O spadaniu gwiazd

1. Panuje powszechny i mylny pogląd, że gwiazdy w nocy spadają z nieba. My zaś wiemy, że to iskry spadające z eteru suną przez niebo niesione błędzącymi wiatrami i jedynie przypominają światło gwiazd. Gwiazdy pozostają zaś nieruchome i utkwione w niebie.

2. Tak pisze o tym poeta: „Niejednokrotnie przy wietrze mocno świszczącym zobaczysz / Gwiazdy, jak z nieba spadają, w nocy się błyszczą wśród mroków / Długie płomienie za sobą jasno błyszczące ciągną”⁷⁰. I ponownie: „wprost z najwyższego / Nieba lecą i ciągną za sobą długie ogony / Gwiazdy, choćby się zdały sterceć w tkwiących najwyżej / Biegunach nieba”⁷¹. Owi poeci dobrowolnie zwracają się ku powszechnej opinii ludu. Z kolei filozofowie, których troską jest poszukiwanie zasad rządzących światem, uznają to, co wyżej napisaliśmy.

XXVI. O nazwach ważniejszych gwiazd⁷²

1. Czytamy w księdze Hioba, że Pan powiedział: „Czy połączysz gwiazdy Plejad? Rozluźnisz więzy Oriona? Czy wypuścisz o czasie Gwiazdę Poranną? I wywiedziesz Niedźwiedzicę z dziećmi?” (Hi 38, 31-32⁷³). I w innym miejscu: „On stworzył Niedźwiedzicę, Oriona, Plejady” (Hi 9, 9⁷⁴). Gdy czytamy te nazwy w Piśmie Świętym, nie wyrażamy zgody na te próżne brednie poetów, którzy pod wpływem fałszywych przesłanek przyporządkowali gwiazdozbirom imiona ludzi lub innych stworzeń. Tak to mądrzy ludzie spośród pogan nadali gwiazdom imiona, podobnie jak zrobili z nazwami dni.

2. Rzeczywiście, Pismo Święte używa tych właśnie nazw, jednak nie uznaje stojących za nimi próżnych opowieści. Czyniąc z rzeczy widzialnych symbole spraw niewidzialnych, podaje te nazwy dla ludzkiego poznania. Te nazwy, będąc szeroko znanymi, gdy określają coś nieznanego, łatwiej czynią to wiadomym przez to, co jest znane ludzkim umysłem.

⁷⁰ Vergilius, *Georgica* I 365-368.

⁷¹ Lucanus, *Pharsalia* V 561-564.

⁷² W *Etymologiach* Izydor zaznaczył różnicę między terminami *stella*, *sidera*, oraz *astra* w ten sposób: „Stellae et sidera et astra inter se differunt. Nam stella est quaelibet singularis. Sidera vero sunt stellis plurimis facta, ut Hyades, Pleiades. Astra autem stellae grandes, ut Orion, Bootes. Sed haec nomina scriptores confundunt, et astra pro stellis et stellas pro sideribus ponunt” (Isidorus, *Etymologiae* III 60, ed. W.M. Lindsay, *Isidori Hispalensis episcopi Etymologiarum sive Originum libri XX*, vol. 1, Oxonii 1911, bez numeracji stron). W *De natura rerum* Izydor sam ulega tendencji mieszania terminów, określając chociażby Wolarza jako *stella*. Nie ulega jednak wątpliwości, że tematem są tu ważniejsze gwiazdozbiory widoczne na nocnym niebie.

⁷³ Wg Biblii Tysiąclecia; w Wulgacie inaczej: „Numquid coniungere valebis micantes stellas Pleiadas, aut gyrum Arcturi poteris dissipare? Numquid producis luciferum in tempore suo, et vesperum super filios terrae consurgere facis?”

⁷⁴ W Wulgacie zamiast Plejad – Hiady.

3. *Arcturus* – jest to gwiazdozbiór, który po łacinie nazywa się *Septemtrio*, rozblyskując promieniami siedmiu gwiazd krąży po niebie i powraca do swego miejsca. Stąd też jest nazywany Wielkim Wozem, ponieważ toczy się na sposób wozu i już to trzy gwiazdy do góry unosi, już to cztery opuszcza. Położony na samej osi wciąż się obraca i nigdy nie zanika, kręci się dopóki i noc się nie skończy.

4. Ten *Arcturus* (to jest *Septemtrio*) symbolizuje dla nas Kościół błyszczący w siedmiorakiej cnotcie. Jak bowiem na osi nieba *Arcturus* coraz opuszcza się i wznosi, tak i Kościół poniża się w przeciwnościach, lecz wtem znów podnosi w nadziei i cnotach. I jak go dopełniają trzy gwiazdy i kolejne cztery, tak i Kościół składa się z wiary w Trójcę i działania czterech kardynalnych cnot⁷⁵. Bowiem na podstawie wiary i uczynków człowiek dostępuje usprawiedliwienia (por. Jk 2, 24).

5. Wolarz to konstelacja, która postępuje za Wielkim Wozem (*Septemtrio*), przez starożytnych nazywana też *Arctophylax* lub Małą Niedźwiedzicą, dlatego niektórzy także ją nazywają *Septemtrio*. Obserwują ją zwłaszcza ci, którzy znają się na żegludze⁷⁶. O tym pisze Lukan: „gdzie szybki w nocy Wolarz”⁷⁷, bowiem gdy tylko wschodzi, szybko też i znika.

6. Plejady to liczne gwiazdy sprzężone razem, zwane też od tej mnogości gwiazd „gromada”. Mówi się, że ich również jest siedem, lecz nikt nie potrafi dostrzec więcej jak sześć. Wstają one na Wschodzie i, gdy przybliżają się do jasności dnia, ich porządek załamuje się. Plejady swoją nazwę biorą od mnogości, po grecku *apo ton pleiston*. Po łacinie te gwiazdy zwa się „Wiosennymi” (*Vergiliae*), ponieważ pojawiają się po upływie wiosny (*ver*). Dlatego też Plejady częściej od innych gwiazd są zapowiadane, ponieważ ich pojawienie się oznacza początek lata, a zniknięcie zwiastuje zimę, czego inne znaki nie przekazują.

7. W owych gwiazdach, jako że jest ich siedem i pięknie się mienia, ukazani są wszyscy święci, błyszczący siedmiokrotną cnotą Ducha Świętego. W tym zaś, że są sobie tak bliskie, a jednak się nie dotykają, ukazują proroków Boga – tak bliskich sobie w miłosierdziu, a na przestrzeni czasu tak sobie dalekich.

8. Jest też Orion, który imię bierze od miecza⁷⁸, dlatego też po łacinie zwie się go Nożownikiem (*iugula*). Jest to gwiazdozbiór jakby uzbrojony i składający się z gwiazd o ogromnym blasku, tak że wielce trudno jest go nie zauważyć. Nawet niewprawione oczy wnet przykuwa jasnością swego blasku. Owe gwiazdy Oriona pojawiają się w pełni zimy, powodując opady deszczu i burze, wzburzając ziemię i morza.

⁷⁵ Na podstawie *Moralia in Iob* Grzegorza Wielkiego.

⁷⁶ Żeglarz wypatrujący Wolarza i Wielkiego Wozu to już Odyseusz u Homera (*Odyseea* V 274-279).

⁷⁷ Lucanus, *Pharsalia* III 252.

⁷⁸ W *Etymologiach* Izydor pisze dodatkowo: „dictus Orion ab urina, id est ab inundatione aquarum” (Isidorus, *Etymologiae* III 71, ed. Lindsay, bez numeru strony).

9. Gwiazdy Oriona symbolizują męczenników. Tak jak one rodzą się na niebie w zimie, również i męczennicy powstają wśród prześladowań. Gdy gwiazdy pojawiają się – wzburza się ziemia i morze, gdy wschodzą męczennicy – w burzy miotają się serca przywiązane do świata i niewierne⁷⁹.

10. Jutrzenka (*Lucifer*), błyszcząca gwiazda, jest dużo jaśniejsza od pozostałych i podobnie jak Słońce i Księżyc wywołuje cień. Poprzedza i zapowiada o poranku wschodzące Słońce, rozpraszając swym blaskiem mroki nocy. Odpowiednikiem tego jest Chrystus, który niczym Jutrzenka, wystąpił wpieryw w misterium wcielenia, a dzięki niemu niczym nadchodzący dzień podążyło światło wiary.

11. Jutrzenka-Lucyfer jest jednak dwuznaczna. Jest jej odniesienie święte, gdy o sobie i Kościele mówi Pan w Księdze Apokalipsy: „Jam jest odrośl i potomstwo Dawida, gwiazda świecąca, poranna” (Ap 22, 16). A także: „A zwycięzcy dam gwiazdę poranną” (Ap 2, 26-28). Drugie odniesienie przypisuje się diabłu, o którym napisano: „Jakże to spadłeś z niebios, Jaśniejący, Synu Jutrzenki?” (Iz 14, 12). On też mówił, że siedzisko swe uczyni ponad gwiazdami Boga, a został rozbity spadając z nieba (por. Iz 14, 13).

12. Gwiazda wieczorna to zachodnia gwiazda, która wprowadza noc. Po-
dąża ona za zachodzącym Słońcem i spieszy przed nadchodzącymi ciemno-
ściami. Jest więc typem Antychrysta, który – jak pisze Hiob (por. Hi 38, 32⁸⁰)
– niczym wieczór powstaje nad synami ziemi, by zalać serca ludzi tego świata
nadejściem ślepej nocy. Dzieje się to za sprawą Boga, ci bowiem, którzy przez
niewierność odmówili wiary w Chrystusa, zasłużyli na przyjęcie Antychrysta.

13. Komety to gwiazdy, które wylewają z siebie jakby warkocz (*comae*)
światła. Gdy się pojawia, zwiastuje zmianę władzy w królestwie lub też wy-
wołanie wojny i zarazy. O niej to napisał Prudencjusz: „Żałowana ginie ko-
meta”⁸¹, Lukan zaś: „Komety, co zwiastuje zmianę władców krain”⁸², a We-
rgiliusz: „Nigdy dotąd komety tak nie płonęły”⁸³. Astrologowie mówią też,
że wszystkie gwiazdy błądzące po pewnym czasie stają się kometami i w za-
leżności od tego, jak przebiega ich ruch, zapowiadają zdarzenia pomyślne
lub przeciwności.

14. Syriusz to gwiazda, którą powszechnie nazywa się Psem. Nazywa-
na jest Syriuszem od białego blasku jej płomienia. On to sprawia, że moż-
na dojrzeć jej światło przed innymi gwiazdami⁸⁴. Gdy wstaje, ogarnia ziemię
nadmiernym ciepłem, swym gorącym podpala plony. Niekiedy również ciała

⁷⁹ Izydor w godny uwagi sposób zamienia w tym miejscu czasowniki oznaczające „wschodzenie, rodzenie się” i „pojawianie się, występowanie” – odnosząc je wpieryw kolejno do gwiazd i męczenników, a następnie odwrotnie.

⁸⁰ Zrozumiałe tylko w odniesieniu do tekstu Wulgaty.

⁸¹ Prudentius, *Cathemerion* XII 21.

⁸² Lucanus, *Pharsalia* I 529.

⁸³ Vergilius, *Georgica* I 488.

⁸⁴ Por. Hyginus, *De astronomia* III 34; II 35.

ogarnia chorobą, psując powietrze ognistym żarem. Od tej gwiazdy imię biorą też tak zwane „psie dni”, podczas których jest jeszcze cieplej, niż w pozostałej części lata.

XXVII. O tym, czy gwiazdy mają duszę

1. „Zwyczaj się dochodzić – pisze święty Augustyn – czy Słońce, Księżyc i gwiazdy są jedynie ciałami, czy też mają jakiegoś ducha jako sternika. A jeśli mają, czy to tchnienie ducha je żywotnie pobudza – jak ciała zwierząt za sprawą duszy zwierzęcej ożywają, czy też dzieje się to na skutek samej obecności, bez jakiegokolwiek zmieszania”⁸⁵. O ile żaden ruch ciała zaistnieć nie może bez obecności duszy, gwiazdy poruszają się zgodnie w takim porządku, że nic nie jest w stanie tego ruchu zakłócić. Nie łatwo jest więc ustalić, czy są ożywione i rozumne.

2. Gdy Salomon pisał o Słońcu: „kolistą drogą zmierza duch i znowu wraca na drogę swojego krążenia”⁸⁶ (Koh 1, 6), ukazał, że samo Słońce jest duchem, że jest ożywione – dmie, tętni życiem i przez lata swój bieg dopełnia. O tym pisze też poeta: „Słońce tymczasem zatacza okrąg i roku dopełnia”⁸⁷. I w innym miejscu: „Karmi księżyc i gwiazdy jaki duch wewnętrzny”⁸⁸. Dlatego, jeśli ciała gwiazd rzeczywiście mają duszę, należy dowiedzieć się, czym staną się w przyszłości, po zmartwychwstaniu.

XXVIII. O nocy

1. Czytamy u Ambrożego w dziele *Hexaemeron*: „Należy dociec jak wielką przestrzeń powietrza okupuje cień ziemi, który przy odejściu słońca przynosi nam noc. Słońce odchodzi i odprowadza dzień, by oświetlić przeciwne części ziemi. Każde ciało rzuca cień i naturalnie przynależy on do każdego ciała. Nawet malarze starają się ukazać cienie na obrazach i uważają za zgodne ze sztuką należyte wyobrażenie tych praw natury.

2. Jak więc w dzień każde ciało ludzkie czy drzewo będące na słońcu rzuca cień, tak i słońce odchodzi do miejsca zachodu, góry oddzielają je od nas, a sama ziemia zacienia niebo tak, że noc przychodzi”⁸⁹.

Z języka łacińskiego przełożył
oraz wstępem i komentarzem opatrzył
Piotr Skowroński**

⁸⁵ Augustinus, *De Genesi ad litteram* II 18, 38.

⁸⁶ W Wulgacie w tym miejscu „spiritus”.

⁸⁷ Vergilius, *Aeneis* III 284.

⁸⁸ Tamże VI 725-726.

⁸⁹ Ambrosius, *Hexaemeron* IV 3, 11.

** Mgr Piotr Skowroński – doktorant przy Zakładzie Filologii Nowołacińskiej w Instytucie Studiów Klasycznych, Śródziemnomorskich i Orientalnych na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Wrocławskiego; e-mail: piotr.andrzej.skowronski@gmail.com.

